

Program duchowości małżeńskiej

„Idea (a raczej: „ideał”) odpowiedzialnego rodzicielstwa, z kolei zaś jego praktyka, wiąże się nade wszystko z dojrzałością moralną człowieka – i tu bardzo często zachodzi pewna rozbieżność pomiędzy tym, czemu pierwszeństwo wyraźnie przyznaje encyklika, a tym, co znajduje to pierwszeństwo w obiegowym ludzkim myśleniu” – napisał Ojciec Święty Jan Paweł II w poświęconym „Humanae vitae” szkicu „Prawo życia dał im Bóg w dziedzictwo”.

Wyrażając pełne zaufania przekonanie, że „ludzie naszej epoki są szczególnie przygotowani do zrozumienia, jak bardzo ta nauka jest zgodna z ludzkim rozumem”, Paweł VI podzielił swoją encyklikę na dwie zasadnicze części: „Zasady doktrynalne” i „Wskazania duszpasterskie”. Gdy czytamy uważnie dokument, widać wyraźnie, jak bardzo papieżowi zależało mu na tym, aby jego nauczanie było jak najbardziej związane z życiem tych, do których adresował niełatwą przecież naukę.

„Kościół – czytamy w encyklice – jest w pełni świadom, że broniąc nienaruszalności prawa moralnego (...) przyczynia się do umocnienia wśród ludzi prawdziwej kultury (...). Czyniąc tak, Kościół zabezpiecza godność małżonków. Takim właśnie postępowaniem Kościół, wierny nauce i przykładowi Zbawiciela, okazuje, że obejmuje ludzi szczerą i bezinteresowną miłością...”

Zrozumienie i wymagania

Wielokrotnie zatem napotykamy w tekście uwagi, świadczące o tym, że Paweł VI rozumiał, jakie przeszkody napotykają w dzisiejszych czasach małżonkowie pragnący stawać się „wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy”. Zwracając się w punkcie 25. wprost do nas – małżonków chrześcijańskich, Ojciec Święty pisze: „Nie zamierzamy tu bynajmniej przemilczać trudności, niejednokrotnie poważnych, na które napotyka życie chrześcijańskich małżonków. Dla nich bowiem, jak i dla każdego z nas, „ciasna jest brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota”. Jednakże niech nadzieja tego żywota, niby najjaśniejsze światło, oświeca im drogę, gdy mężnie decydują się na to, by na tym świecie żyć „w trzeźwości, sprawiedliwości i pobożności”, świadomi w pełni, iż przemija postać tego świata”.

Zaakcentowane zostały zatem zarówno zmiany, jakie zaszły w epoce nowoczesnej w życiu rozwiniętych społeczeństw, jak i bardziej szczegółowe problemy – takie jak wykorzystanie osiągnięć medycyny w leczeniu zaburzeń płodności, pojawiająca się niekiedy konieczność ograniczenia liczby dzieci, wynikająca z warunków fizycznych lub psychicznych albo z okoliczności zewnętrznych. Papież, nie

pomijając wymagań, ze zrozumieniem odnosi się zwłaszcza do trudnej sytuacji młodych ludzi, wystawionych przez kulturę masową na większą niż wcześniej ilość pokus dotyczących płciowości, dostrzega, że wielu ludziom nauka Kościoła dotycząca regulacji poczęć wyda się zbyt trudna czy wręcz niemożliwa do zrealizowania, jest świadom, iż stawia ona przed małżonkami wymagania ascezy. Encyklika nie pomija również problemów globalnych, przed jakimi stają rządzący, zwłaszcza w krajach biedniejszych i rozwijających się.

Gdy jednak w punkcie 20. Paweł VI stawia pytanie o możliwość zachowania Prawa Bożego, stwierdza wyraźnie, że sama mocna decyzja i ludzki wysiłek nie wystarczą, gdyż zachować je można jedynie dzięki Bożej łasce. Jan Paweł II dodaje w tym kontekście: „Cała praktyka etycznej regulacji poczęć, tak ściśle związana ze sprawą odpowiedzialnego rodzicielstwa, należy do chrześcijańskiej duchowości małżeńskiej i rodzinnej – i tylko poprzez „życie wedle Ducha” staje się wewnątrznie prawdziwa i autentyczna.

Bądźcie doskonali...

Małżeństwo, pisze papież, to „wspólnota osób”, powołana do tego, by we współpracy z Bogiem wydawać na świat i wychowywać nowych ludzi. Przedstawiając doktrynę Kościoła oraz wskazując metody jej wypełniania, Paweł VI przede wszystkim zachęca małżonków, by wzajemnie się doskonalili, zaprasza nas do duchowego wysiłku i pracy. Perspektywę tej duchowej drogi wyznaczają cechy miłości małżeńskiej: mamy zatem w trudach codziennego życia stawać się coraz bardziej jedną duszą i jednym ciałem, okazywać sobie nawzajem wielkoduszność w dzieleniu się wszystkim bez wyjątku, nie tylko oczekiwać miłości, lecz obdarowywać sobą współmałżonka, dochować wierności i wyłączności, tak jak pragnęliśmy tego w dniu ślubu. Takie przeżywanie miłości sprawi, że zapagniemy, by znalazła ona swoje rozwinięcie i przedłużenie w naszych dzieciach – miłość małżeńska ze swojej natury jest płodna.

To piękny ideał, ale jak w naszej zawiłanej codzienności możemy go realizować i czy Paweł VI nie był przypadkiem zbyt optymistą, stawiając przed nami tak wysokie wymagania? Jeżeli jednak w Piśmie Świętym czytamy jeszcze mocniejsze i jednoznaczne wezwanie: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz Niebieski”, to czy również uznamy te słowa Jezusa za literackie wyolbrzymienie, a Jego samego za poetyckiego idealistę?

Można by się zżymać, gdybyśmy nie znali Jezusa. Ale jesteśmy przecież małżonkami chrześcijańskimi, zaś nasz związek jest sakramentem, czyli realnie działającym znakiem Bożej rzeczywistości. W zmaganiach ze słabościami i pokusami świata nie zostawiono nas samych sobie – i o tym również przypomina w encyklice Paweł VI, wołając: „Niechże więc małżonkowie ochotnie podejmą wyznaczone im zadania, wspierani przez wiarę i nadzieję, która nie zawodzi – ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany”. Papież przypomina o podstawowych elementach duchowości chrześcijańskiej: o modlitwie,

ascezie, o Eucharystii i o uzdrawiającym (także zranioną błędami przeszłości pamięć) Sakramencie Pokuty. Ojciec Święty zapewnia nas: w ten sposób będziecie mogli osiągnąć doskonałość małżeńskiego życia!

My zaś szukamy skomplikowanych argumentów, wdajemy się w polemiki, trwamy w zgorzknieniu, narzekamy na ciężkie i twarde jarzmo lub po prostu zrezygnowani czy zbuntowani idziemy własną drogą, biorąc w nawias tę część nauki Kościoła. Bardzo często jesteśmy pełni dobrej woli, ale poddajemy się obawom i rezygnacji. Wtedy warto przypomnieć sobie słowa świętego Augustyna z jego słynnego komentarza do Ewangelii według św. Jana: „Jeśli kochasz, chodź. Kocham, mówisz, ale dokąd mam pójść? (...) Szukasz drogi? Słuchaj tego, który ci mówi: Ja jestem drogą. (...) Nie powiedziano ci: Szukaj drogi własnym wysiłkiem. Nie to ci powiedziano. Wstań, leniwcze! Droga sama przyszła do ciebie i śpiącego obudziła cię ze snu – ufam, że cię obudziła! Wstań i chodź! Chciałbyś iść, ale nogi boją? Dlaczego boją? Czy może dlatego, że gnany chciwością chadzałeś po bezdrożach? Ależ Słowo Boga uzdrawiało chromych. Nogi, mówisz, mam zdrowe, tylko samej drogi nie widzę. On i ślepcom oczy otwierał!”

W czterdziestą rocznicę ogłoszenia encykliki „Humanae vitae” spójrzmy na ten dokument, jako na przesłanie nadziei dla chrześcijańskich małżeństw.

Maciej Tabor